

Smutne małżeństwo?

Autor tekstu: **Małgorzata Suwalska**

*Wszystko wolno hulaj dusza
Do niczego się nie zmuszaj
Niczym się nie przejmuj za nic
Nie wyznaczaj sobie granic
I nie próbuj nic zrozumieć
Nie pochodzi mieć od umieć
Możesz wierzyć lub nie wierzyć
Nic od tego nie zależy (...)*

Fragment wiersza *Postmodernizm* Jacka Kaczmarskiego

Postmodernizm to my - żyjący tu i teraz, zmęczeni, zapracowani i samotni. Zagubieni w masowym, multimedialnym świecie, w którym nie ma czasu ani miejsca na metafizyczne złudzenia i gdybania. W którym setki tysięcy ludzi żyje z dnia na dzień, nie interesując się ani filozofią, ani sztuką, ani literaturą, nie czyta Jacquesa Derridy, Jean-Francoisa Lyotarda czy Michaela Foucaulta.

Określenie „postmodernizm” zostało po raz pierwszy użyte w 1946 roku przez Arnolda Toynbee'ego, a od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku jest uznane i niejednokrotnie stosowane w odniesieniu do współczesnej kultury europejskiej. Mianem postmodernizmu Toynbee określał epokę, która miała początek na przełomie siódmej i ósmej dekady XIX wieku. Według jego teorii, postmodernizm to czas przejściowy, pełen poważnych niepokojów społecznych, rewolucji i wojen, czas „intelektualnej anarchii” i zmierzchu racjonalnego widzenia świata.

Postmodernizm, będący następstwem modernizmu europejskiego z przełomu XIX i XX wieku, odnosi się głównie do zjawisk, które wystąpiły w rozwoju kultury i myśli filozoficznej. Jest on zarówno nawiązaniem do modernizmu, jak i jego kontynuacją, ujawniającą kryzys myśli u schyłku XX wieku. Jego zwolennicy głoszą rozpad i zmierzch istniejących dotąd tradycji, promują odrzucenie wszelkich struktur i schematów, by udowodnić, że w naszej obecnej rzeczywistości istnieje wiele niezależnych od siebie podstawowych czynników i zasad. Jednocześnie proponują radykalny pluralizm, odnoszący się do form wiedzy, sposobów życia i myślenia oraz wzorców postępowania.

Modernizm postrzegany jest w kategoriach pozytywistycznych, technokratycznych i racjonalistycznych, zachowuje wiarę w historię, postęp, w obiektywną prawdę i możliwość zbudowania porządku społecznego na zasadach rozumu. Postmodernizm natomiast najlepiej opisując terminy takie, jak heterogeniczność, różnica, fragmentaryzacja, nieokreśloność i odrzucenie wiary w prawdę uniwersalną i rozwój. Dlatego też często określa się postmodernistyczną koncepcję życia metaforą „supermarketu”, w którym oferuje się najróżniejsze produkty, reklamuje je, a do klienta należy wybór, co chce kupić. W odróżnieniu od modernizmu, postmodernizm dotyczy cywilizacji, w której postęp nie dominuje, a żaden element kulturowy nie jest uprzywilejowany. Religia nie jest wartościowsza niż jej brak, prawda nie jest lepsza niż fałsz, a sztuka nie jest wzniolejsza niż kicz — wszystko sprowadza się do kwestii umiejętnej reklamy. Z tego względu postmodernizm miesza za sobą najróżniejsze elementy kultury: to, co kiedyś należało tylko do zainteresowanych elit, wkrada się dodatkowo w regiony wcześniej niedostępne, do masowego umysłu.

Prostym przykładem może być najpopularniejszy obecnie amerykański serial *Gotowe na wszystko*, a dokładnie jego czołówka. Zbudowana jest ona z animowanych postaci, o których pochodzeniu wiedzą tylko zainteresowani, znający historię sztuki ludzie. Można tam zobaczyć poruszających się Adama i Ewę z obrazu Lucasa Cranacha, kobiety z dziećmi z egipskiego reliefu oraz podrygujące w takt muzyki małżeństwo Arnolfinich Jana van Eycka. Smutnie spoglądający na widzów małżonkowie z obrazu *Amerykański gotyk* Granta Wooda, zostają rozdzieleni, by puszka *Campbell Soup* Andy'ego Warhola została wypuszczona z rąk namalowanej przez nieznanego artystę podczas II wojny światowej kobiety z plakatu pod tytułem *Jestem dumna*. Tak właśnie obrazy wielkich mistrzów, wprost z sal muzealnych i książek trafiają do tysięcy domów zwykłych zjadaczy chleba, z których większość będzie je w przyszłości kojarzyć raczej z serialem, niż ze sztuką.

Sztuka — i to ta wielka, pisana przez wielkie "S" — dociera tam, gdzie możliwe, że nigdy by nie dotarła. Innym przykładem mogą być czołówki polskiej telewizji publicznej, w których estetyczne animacje, przedstawiają na przykład spływające zegary Salvadora Dalego lub płynnie przemierzające się kwadraty Pieta Mondriana. To wszystko pozostawia po sobie ślad gdzieś w masowej podświadomości.

Postmodernizm opisuje nową sytuację komunikacji, w której sztuka — będąca swoistego rodzaju wyznacznikiem przeżywania świata — ukazuje objawy własnego wyczerpania się. Nie oznacza to w żadnym razie absolutnego końca sztuki, jest to raczej zmierzch takiej jej formy, jaka została wypracowana w kulturze zachodniej od czasu romantyzmu. Artyści dotarli do granic, za którymi — jak się wydaje - sztuki rzeczywiście już nie ma. Granic, które zostały już wskazane przez dadaistów i Marcela Duchampa i definitywnie określone w tautologicznych definicjach sformułowanych przez konceptualistów: „Sztuka jest swoją własną definicją” (Joseph Kosuth) oraz „Sztuka jest tym, co ktoś nazwie sztuką” (Donald Judd). Dzisiejsi artyści zrywają powoli z ideą awangardowości, z kultem nowości i oryginalności za wszelką cenę i, jak napisał Tadeusz Szkołut, „nie chcą kroczyć w czołówce postępu naukowo-technicznego i socjalnego”, chcą natomiast porozumienia z odbiorcą masowym. Odżywają na powrót dawne pojęcia malarskości, teatralności, literackości: obraz malarski znowu chce być oglądany, powieść wraca ku fabule, a film znowu pragnie być widowiskowy. A jednym z głównych powodów owej zmiany kierunku jest wyczerpanie się strategii nowości, narzuconej przez awangardę. Umberto Eco w postwowie do książki *Imię róży* stwierdza, że sztuka postmodernistyczna pojawiła się jako reakcja na przekształcenie się awangardowej rewolty w tradycję kontestacji. A to, co w zamierzeniu twórców miało wzbudzać protest odbiorców bądź też powodować szok, zaczęło zwyczajnie podobać się coraz to szerszym kręgom publiczności.

Dzisiaj stosunek sił pomiędzy modelem sztuki, z jego estetycznymi i warsztatowymi normami, a kreowaną przez świat reklamy oraz otaczającą nas ikonosferę medialno-konsumpcyjną rzeczywistością kształtuje się nieco inaczej niż w latach pięćdziesiątych, gdy powstawał popart. Masmiedialna rzeczywistość dla jednych jest wyrafinowaną grą, pozwalającą nowymi środkami oraz z wykorzystaniem ogólnie znanych znaków pop-kultury upowszechniać wartości do tej pory rezerwowane dla kultury wyższej, zakorzenione w tradycji lub mające głębokie ugruntowanie egzystencjalne. Dla innych staje się ona intratnym źródłem dochodów, zysków i zawodowym zajęciem. Dlatego współczesna kultura z pewnością nie cierpi na niedostatek form - jej bolączką jest raczej ich nadprodukcja, powodująca niejednokrotnie doświadczanie przez odbiorców zjawiska obumierania sztuki. Obumieranie owo można potraktować albo jako rzeczywisty upadek sztuki, albo — jak pisał już w 1970 roku Jerzy Ludowicki — jako „moment, kiedy przekształciła się ona w coś zupełnie innego, czego nie potrafimy jeszcze nazwać”.

Co zatem dał ów postmodernizm sztuce? Patrząc już z pewnej perspektywy czasu, można śmiało stwierdzić, że otworzył przed nią nowe drzwi. Mimo, że sztuka przeżyła filozoficzną śmierć w momencie, w którym postmoderniści artyści uznali ją za swoiste wyzwolenie od złudzeń roztaczanych przez wiedzę, to dzięki tej śmierci stała się jakby niezależna od dawnej estetyki i filozofii. Stała się sztuką, która zachowuje swoją wartość tak długo, jak długo nie zostanie oparta na jakiejś teorii, jak długo żadna nauka nie będzie w stanie precyzyjnie wyjaśnić czym ona jest. Bo obecna sztuka zdaje sobie sprawę, że jest prawdziwa wtedy i tylko wtedy, kiedy nie jest kategorią wiedzy, lecz wyzwaniem dla niej.

Dzięki postmodernistycznemu spojrzeniu sztuka zaczęła nową grę, nową zabawę z publicznością, zarówno jednostkową, jak i masową. Artyści znaleźli nowe ujście dla tego, co tworzą, i tego, co już stworzone. Zaczęli postmodernistycznie mieszać najwspanialsze idee z przyziemnością, upychając w wielkim (przez małe "w") medialnym świecie piękno, a nierzadko i cząstkę własnej duszy. Postmodernizm nauczył sztukę mówić nowym językiem, pozwalając używać starych i dobrze znanych wszystkim ludziom słów.

Małgorzata Suwalska

Ur. 1980. W 1999 ukończyła Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Katowicach. W roku 2002 ukończyła studia licencjackie na kierunku grafiki na Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, w pracowni prof. Adama Romaniuka. W roku 2004 ukończyła uzupełniające studia magisterskie na kierunku malarstwa na Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, w pracowni Macieja Bieniasza. Tematem obrazów była "Scena Życia", pracę pisemną pisała u dr Marii Popczyk pt. "Tanatos, krąży w mej krwi", praca ta

zawierała oprócz części stricte teoretycznej, część literacką, na którą składały się opowiadania. W czasie studiów pracowała tworząc scenografię w Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego i w Teatrze "Zagłębia" w Sosnowcu. Dorywczo pracuje w firmach reklamowych, gdzie tworzy projekty graficzne. Brała udział w wielu wystawach malarstwa, fotografii i grafiki, wspólnych z innymi twórcami, oraz miała kilka wystaw indywidualnych. W 2006 kończy podyplomowe studia na kierunku dziennikarstwa na Wydziale Nauk Społecznych Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 12-06-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4834) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4834>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl